

Spotkanie ze starą

Autor tekstu: **Bogdan Miś**

Spotkania z dawnymi koleżankami są - moim zdaniem — z reguły ryzykowne. Najczęściej rzuca się nam oto niespodziewanie na płuca jakieś stare babsko, okropnie zdziwione i czyniące przy tym srogie wyrzuty, że w niekształtnym worze tłuszczu nie rozpoznajemy - koniecznie natychmiast! — jakiejś Helenki czy innej Małgosi, z którą pół wieku temu w kinie „Tęcza” albo na łące koło glinianki przeżywaliliśmy chwile mniej lub bardziej upojne...

Głupia sprawa w sumie. No i przykreść. Tym większa, że takie spotkanie uświadamia człowiekowi także jego własną kiepską kondycję; jeśli bowiem ma się jeszcze do dyspozycji więcej niż dwie sprawne szare komórki, to — chcąc nie chcąc — trzeba przyjąć do wiadomości, że i dla nas owe pół wieku w żadnym wypadku nie było łaskawe. My widzimy worek tłuszczu, ale i owa Helenka czy Małgosia widzi... no, mniejsza z tym. Łagodnie mówiąc, widzi dowód na to, że upływ czasu swoje robi, na chłopie też.

Bywają jednak wyjątki od tej reguły. Ostatnio mi się coś takiego przytrafiło. Nawiązałem otóż na nowo kontakt z prawdziwą przyjaciółką sprzed lat, z którą kontakt straciłem - proszę sobie wyobrazić — ze względów... politycznych. Znikła po prostu bezgłośnie z mojego zasięgu po wiadomych przemianach; okazało się, że w naszym nowym świecie nie ma dla niej miejsca. Ubolewałem nad tym wielce; podjąłem nawet jakieś starania, by dowiedzieć się o jej losy — ale, jak to z mężczyznami bywa, nie przyłożyłem się do tego chyba zbyt. Przyjąłem do wiadomości, że pewnie jakoś zginęła w wirze Historii... Tymczasem powróciła. I to — wyobraźcie sobie — w jeszcze lepszej kondycji niż była przed laty. Nadal niezwykle interesująca, ze wszystkim znajomymi — tak smakowitymi i uroczymi — kącikami...

Proszę się nie obawiać. Nie odbił mi jakiś durny seksoholizm na stare lata. Tą dawną przyjaciółką jest — niegdyś radziecki, obecnie zaś rosyjski — miesięcznik popularnonaukowy „Nauka i Żizń”. Zniknął on z naszego rynku — ku mojemu wielkiemu strapieniu, bo zawsze pismo to uważałem za jedno z najlepszych na świecie — jak wiele innych drukowanych „bukwami” czasopism i gazet mniej więcej przed piętnastoleciem. Przez jakiś czas był jeszcze do dostania w klubach międzynarodowej prasy i książki, potem już tylko w Instytucie Rosyjskim — aż w końcu zniknął w ogóle, wyparty „niewidzialną ręką rynku” wyrażającą się zapewne niewielkim popytem. No, może tylko troszkę wspomaganym idiotycznymi antyrosyjskimi fobiami naszej ukochanej prasy.

Myślałem, obawiałem się, że może i tam, w Rosji, owa niewidzialna ręka zamordowała świetną robotę dziennikarską: różne się rzeczy o „Nowych Ruskich” czyta, że zaś „tam” wieki całe nie byłam... Cholera wie, może i u nich jakaś kultura Big Brothera zniszczyła rozum?

I otóż — nie. Otóż „Nauka i Żizń” wróciła do mnie. Jest, jaka była. Racjonalistyczna jak dawniej, redagowana z humorem — jak dawniej, nadal pisana świetnym językiem, dostępna w treści dla każdego i dla każdego interesująca, tak samo gruba jak kiedyś... Nie zginęła, nie dała się zmacdonaldyzować.

Wróciła — korzystając z najnowszej techniki. Któregoś dnia po prostu wpisałem w komputerze w okienko wyszukiwarki „Google” jej tytuł — normalnie, łaćńskim alfabetem. Na pierwszym miejscu tablicy wyników zobaczyłem nauka.relis.ru; kliknąłem — i już miałem ją na ekranie monitora w całej okazałości. Ze wszystkimi artykułami w pełnej treści, bez żadnego marketingowego ukazywania czytelnikowi tylko wybranych fragmentów. Na czołówce świetny, ostry, bezkompromisowy tekst wybitnego fizyka, przewodniczącego specjalnego komitetu Rosyjskiej Akademii Nauk do walki z pseudonauką, prof. Edwarda P. Kruglakowa „Czemu pseudonauka jest groźna”...

I już mi ani żaden z naszych zacządziałych intelektualnie hurra-patriotów, ani żaden myślący tylko o opłacalności importer jej nie odbierze. Cznam ich, mianowicie, oburęcznie: mogą jej nie dopuszczać do sprzedaży ile chcą. Internetu mi nie zamkną.

Bogdan Miś

Ur. 1936. Matematyk z wykształcenia; dziennikarz naukowy, nauczyciel



akademicki i redaktor - z zawodu. Członek Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk "POLSKA 2000+". Wykładał - m.in. matematykę, informatykę użytkową, zasady dziennikarstwa telewizyjnego i internetowego - na Uniwersytecie Warszawskim (Wydz. Matematyki i Wydz. Dziennikarstwa), w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki, w Akademii Filmu i Telewizji. Przez 25 lat pracował w TVP, ma na koncie ok. 1000 własnych programów; pełnił funkcję I zastępcy dyrektora programowego. Napisał ok. 20 książek, w większości popularnonaukowych, poświęconych matematyce i komputerom. Poza popularyzacją nauki, główną jego pasją są komputery z którymi jest, jak pisze, "zaprzyjaźniony od zawsze (tzn. od "ich zawsze)". Był programistą już przy pierwszej polskiej maszynie XYZ w roku 1959. Był także redaktorem naczelnym "PC Magazine Po Polsku" i "Informatyki", a w stanie wojennym - "Strażaka"; kierował działem nauk ścisłych w "Problemach" oraz działem matematyki i informatyki w "Wiedzy i Życiu". Obecnie publikuje okazjonalnie w "Polityce". Jest autorem witryn internetowych, m.in. www.wssmia.kei.pl, gbk.mi.gov.pl, prognozy.pan.pl. Jest członkiem ISOC, Polskiego Towarzystwa Matematycznego i członkiem-założycielem Naukowego Towarzystwa Informatyki Ekonomicznej.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-05-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4130) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4130>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl